8649-
8650-
8651.
III

Rps 8651.

Proszę przez tego nieznajomego
o „portal" - jeżeli jest dla mnie
Listowy!

/.

Władysław Orkan

list Orkana do [illegible]

Czwartek. Rano. godz. 10 [illegible]

[illegible] się, że się [illegible]. I znów wietrznie i chmurnie. Podła jesień. Jakoś się tam [illegible] na [illegible] i [illegible]? Tu [illegible], jako wszystko w takim czasie. Kiedyś wieczorem trochę [illegible], czy obrazek – [illegible] spokoju wynieść we [illegible] – wtedy się [illegible] rozmaicie, ciężko, na cięży. – – Zebrał się [illegible] i [illegible] jeden niemiecki list, który odczytam – był za oprawą gazety warszawskiej. – Prosi o parę kart korespondencyjnych i [illegible] pieniędzy. – Potrzeba [illegible]. – Nie wiem, czy Florka [illegible] prosił o kokos, by z [illegible] [illegible] (za 1 kor.), dla [illegible]. –

I znów [illegible]. Nie się [illegible] [illegible] [illegible] z tej niepogody. – Ciekawym, co Bek odpisał. Może na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na dwoje. – [illegible] [illegible] [illegible] wyrzuci i powtarzam się Wam, Kochani [illegible]. Wasz [illegible]. Ork

Środa, godz. 4 tu.

Wypogodziło się wreszcie, ale jeszcze zimno powietrze: nie radzę na spacer wychodzić. Pogoda będzie trwać, zdaje się, dłużej, bo Babia Góra czysta. Może nam jutro na urodziny, zbywszy się poczty wieczornej? Grabstwo pewnie wypłacato? — Wczoraj wieczór, gdy powróciłem się do domu, zjawił się niespodziewanie Wiadek Jan. Zgierz, rozumie się — i niemi było go nie puścić. Jno ♣ drogę mieć przykrą po wczoraj i dzisiaj. Ostatnie może do powiedzenia. Próżniactwo u nas przykre, choć i tu go dość było. W każdym razie odpowiedź na artykuł w „Tygodniu" muszę wydać. — Jakoś się tam czujesz? Pozdrowienia i do bliskiego obaczenia!

Twój.

M. Z.

Wiesiek.

Dobre południe – powyłam chłopca po wiedeń. Dowiedz się kilka słów: jako się dziś czujecie? Spodziewam się – jeszcze lepiej niż wczoraj. A czy guajacol dalszy zastosowany? Koniecznie trzeba zażywać 2 razy, raz na czczo, jak kazano. Bez pośpiechu najmniejszego!

Jego nie można lekceważyć
a też nabierając odży-
wianiem się jakiegokolwiek.

U nas nic nowego. Zdro-
wiejemy - i mamie wreszcie
trochę. Robót przybywa. Dzi
jeszcze wejdę do teatru.

Jutro będę umawiał wyjść
wieczorem - zamówić pokój
na 8 mi godzinę, by na 9 te
być w Krakowie. A może by
dziś - kolacja zamówiona w
Zapale. Bo jutro za późno.
Nawet pomyśl - mech tak zrobi,
dziś [illegible] kolację.

Czy W.J. pisał? Dowiedz się!

Tadeusz

Wyj. Domyślicie się sprawdzić się co do tamtej [illegible]

Dubno, 30. VI.

Dobre popołudnie! – Zaczynam do
Państwa list od Wodnickiego, pi-
sany wczoraj wieczór, który dopiero
dziś mi dostarczono pod południem.
Obawiam się, że drogę na dół Wam
uszkodziłem. A Boxem było tadnie –
Jako się macie na ciele i duszy?
Serdeczne pozdrowienia zgoły od
Was przy Tej okazji, miłe Dzwony.

Wiedz. owy

Godz. 5 tej

Dobry wieczór! Bo tam już u Was wieczór musi być - widzę mgły w dole, nawet nie każdy las zasłania; pewnie południem wschodzi słońce... a tu, raz znów mgła pełzi w górę, wilgotnemi łapami za zbocza - wnet obejmie Dom, osnuje dziany i poczuję się jakoś przy oknie do serca... nic nie robię cały dzień, myślę jakoś niezmiernie - gdybym chciał malować mógł... z tego względu wyglądam robię co parę godzin, myślę, że to zbędny, niepotrzebny. nie jest dobre - jak mawiał Pawlikowski - bo nie jest wcale, że będzie gorzej. - Tymczasem pozdrowienia przez te mgły posyłam Wam, Siostry Kochane, dopiero jak z Bajki w kwietniu, dnia zjawione... Jak się macie w ogóle, nie o wszystkim? Wtedy.

Jw.

Marja z Jadwiga Zwierzyńskich

we Wsi Mgle, abo

w Kościerzynie.

Pustelnia.
Czwartek godz. 4 [illegible]

Dziwaczny – jeśli Tedmar będzie – jutro idę stąd w Sorce; może będziecie chcieli na noc wracać podwodą, bo na wozie będzie pełno na dwie osoby. Chyba że chcecie się wcześniej Przyjaciółko, jeśli dopiero popołudniu dacie znaczyć – i nie macie woli dziwnej – to w takim razie jutro na noc, a w sobotę wyjedziemy razem. (Ale kto wie, jak w sobotę będzie?) Wiedzcie bo mamy koło Pustki znajomych i w domu na sobotę. Jakoś wyc? P. Marjo, myślę, postaramy razem, a potem nóż wspólnie, odbywszy wizytki u Hanusek, czy z Tarnowa, czy z Łysej, bo to od nich wszystko będzie zależało – wszystkim i wszystkich. Więc do widzenia wtem!

W.O.

PS. W domu te pomarańczowe ich wszyscy zachwalali bardzo. Jedzcie "dla zdrowia"! Przed podróżą "do bólu" nie jedzcie –

Berlin 10. 4. 42

Dobre popołudnie! Jakie z Bożem otoczenie! Mam nadzieję, że już wszystko się wyjaśniło na lepsze – piszcie dużo pogodnych. Zatem – do miłej korteczki! Uwolnijcie się od tej ponurej nastrojowości i w górę! Od nas może nawet kto, gdzie na dole – może trwać z jastrzębiem.

Wczoraj zapomniałem pokoju należności za list polecony i za marki 15 halerzy. Proszę więc dziś doliczyć i otrzymać.

Pozdrowienia tatkowi i do widzenia!

Wuj.

Poniedziałek. 5.VI.3 [illegible].

Mojściowy Niewiasty! Nie rozumiem takiej higieny czasu: najpiękniejsze dni z całego lata w domu przekarpiać! Ani wiosna, ani zima – niebo cynobrowe – po polach „babie lato" – wieczory przecudne – pełnia księżyca ... Wszystko to, co może wyciągać z domu, po potem znowu ziuty niedejdą, tygodniami trzeba z nosu siedzieć pod zamknięciem. – I kto widział w tym czasie trafterować! Kiedy ani ludzi dostać nie można – wszystko w pole. I niepotrzebnie się męczyć!.. Dopiero – żeby ja tak z tym kiem Wiosny być'....

Z tego wynikałego zapraszam Was dziś „na ograbek" (dożynki). Tańców nie będzie, ale będzie muzyka świerszczów polnych i księżyc zamiast lampy ... Aby zaś dzieciom niczego zbrakło, weźcie „żebki", bo wczoraj okuty, redosć in ove żebka sprzedałem. Tuo nie zwłócać nie z wyjściem do wieczora, by Wes „ograbek" nie ominął, bo przed wieczorem przyjdzie. / Wieczory u nas zjemy – wtedy tuo pouty wypowiemy [illegible]

Wo.

Wm M.L.

Niedziela godz. 7ᵐ=

Dzień dobry - dużo pisałem - mało mogłem dobrze pospacerować wolno, a wybrałem się przed południem do góry - później do Roztoki. Szkoda takiego dnia siedzieć na dole. Trzeba wykorzystać go razem, obie. Obiad mogliśmy zjeść u nas.

WO.

Pustk. Piątek. Sobr. 1ucz

Wiecie – uduałem, że najlepiej będzie, jeżeli dziś w nocy do Zakopanego pojedziemy. A to z takich powodów: a) Jutro święto żydowskie, musiały z pewnością roboty – a kto wie, jak będzie na polu podczas naistępnych świąt. b) Teraz pogoda dość znośna; chmury się wprawdzie powalają, ale na stoku się nie zanosi – i chociaż wietrznie, ale nie zimno i sucho. Później, choćby dni krótsze się zrobiły, co nie pewne, to za to noce będą chłodniejsze. a o nocy przedemwszystkiem chodzi. c) Im wcześniej coś stanowczego się wyjaśni, tem lepiej: Wy będziecie spokojniejsze, i ja będę mógł, nie dumać, jak jak wrócić, zabrać się do jakiejś pracy.

Więc postanówcie prędko i zgódźcie się. Chyba, gdyby coś ważnego przeszkodziło... Jeżeli o monetę się rozchodzi tylko, to głupstwo: ja mogę służyć – bez kłopotu!

Mama potrzeba kożuszek na drogę. Ja mogę służyć czapką tj. beretem. Moiecie

/.

ij od 8 mij do 12 tyj przespać – na ens po
12 tyj wyjechać. Byle wyjechać mi, jak,
czy zgoda – w takim razie zaraz dobrym
wiecorem do Was. – Gdyby w mocy zresztą
padać deszcz, to możemy się wstrzymać.
Ale wątpię. – A gdyby tylko pochmurno.
To nic, to lepiej, bo noc będzie cieplejsza.
Czy ich lepszego wieku! – Furka na dość
czas zamówić, ale zejdę – no bo gdyby się
ktoś chciał zadzierzyć do wiecorka, to nie
zejdę. – Rzecz chodzi o to: gdy nie będzie
deszczu, tylko tak jak jest, czy jedziemy?
Ja radzę – i wiecorem.

Pozdrowienia zend. tynnum!

WO.

Wszyscy. Razem.

Dzięki Dobremu! Cud widzimy, ale energia wskazuje. — A jakoś wobec tego z Waszym Zakopanem: — Biegę do Beka, aby mi doniósł, czy jadą, nawet gdzie w tych tygodniu w domu. Może we czwartek popołudniu Panie by nie wyjechały — albo w piątek, później nie mogę tracić godzin.

Zdrowy jestem — kończę wyjazd w domu. Dziś wodę nacinałem co godzinę, a wczoraj pospałem. Jutro — stolicę zrobię. A jakoś tam w Wilno: może by P. Jadwiga wiozła dziś lub jutro, albo: Wy w poniedziałek.

Serdeczne pozdrowienia Tam Wam, miłej siostry, Wasz

Wł. D. Orz

Czwartek. Południe

Wczoraj popołudniu nie pocztę: kupiłem papierosy od Wes i idę kilkoro, jak się macie — i widziałem się, że się rozpłaczą, a znów wszystko z chmurnie. Czytałem pewien kawałek Beka. Mam zdjęcia Jerzego ostatnie (co ostatnie), wywołałem się z domu na przeciw tydzień — a szkoda, bo „robota." — U nas, jak w tekim czasie — pospolite. Zdrowiejemy. Kończę malowanie trochę widocznego obrazek — a teraz duman rozmaicie co głowa chce. — Robi się pogodnie więc koło domu.

Zabrał się do kończyć z pocztą — za opóźnienie zaczęty wczorajszej — jakoś wczoraj kartki; odczytam. I przeczytam wiek z przeciwnie nie wam, czy kończy Florka prawda o Kokoszkach, by z przeciwnie chłopcy pozwolili (na 1 Kor.) — Ale Jerzy. — I znów chmury nadchodzą, ci się mnie dopraszty. Co słychać u Was i z Wami? Dużo serdecznych wyrazów i pozdrowień ślę Wam, Kochani Starzy — Wasz wkład. Ola

Ps. Przy Tej o kaloszach.

m. z.

19

Piątek. 5 dz. 4 m.

Nareszcie rozpogodziło się. Ale
zimno. Jak w listopadzie. Zdrowszy
wczoraj „o tyle, o ile". Za wiele emocji
sobie ich wyczerpuje, przeciążenia.
Za wszystkie przesłane listy
z Bukowiny dziękuję. Jutro, jeśli bę-
dzie pogodnie, chciałbym pouczyć do
Moreny spacerki. Słońca i ciepła.
Tymczasem serdeczne pozdrowienia!

Wuj.

PS. [illegible]

Godz. 4½. popoł.

Idziemy na Groń. Dalej nie warto, bo już wieczór będzie — a między byś dzisiaj zaczęła się tam burzka i podleci ku nam. — Możecie iść razem z Florcią; ona Was poprowadzi z Działu na prawo chodnikiem na drogę ku Klimkowi; a potem prosto klimka niedaleko koło Tyk w górę — na drogę, idącą na wierch. Tyś, dziewczę, pilnuj gościa i Trybś. — Będziemy na dolnym (wyższym groniu) ale byś wyszła na wzgórz (na prawo), bo tak lepiej, a tamtędy drogą ku nam; zwenta trochę prędzej wyjdziemy naprzeciw.

Do widzenia! (a ubierzcie się nie bardzo lekko — weźcie żakiet) I nie chodźcie po trawach, by się nie zamoczyć w nóżka...

Wtedy.

Weźcie nam 4 bonty 4.

Wiktorowa

Maryla Zarzycka

Lwów.

Dzień dobry!

Za dzień mam się nie gorzej – mama też wstała, choć jeszcze ostatnia.

Na dworze ślisko ogromnie, ale mróz jakoś przestał się dostawać nie wiadomo.

Proszę o kartce. J.

P.S.

A czy też nie zostało tam moje rzeczoteczka?

Dajcie też Florce Tylko jedną [illegible] wodę velkomocky.

Pozdrowienia dla wszystkich!

Wasz.

PS. Gdy wieś do 5½ godz. nie będzie widać na Działe, to Jadziki pojdą na Nt. ale wolelibyśmy was tu widzieć.

Godz 3cia popoł.

Smutno nam, że Was niema tyle nas. Ale znowu z drugiej strony obawa, by Wam droga nie wyszła na zdrowie. — Mamy jeszcze obiad i odwieczerzę po obiedzie na Srom — spalić te fajerwerki, które kiedyś zostawili. I na potem rozpogadza się od zachodu — zdaje się, że się cieplem wypogodzi do wieczora — I dość ciepło. Więc, jeżeli nie czujecie się źle na wietrze, to podejdźcie ku nam — nie na Srom ale do Domu i my Wam wyjdziemy i przyjdziemy do Domu. Gdybyście zaś ostali na dole, to Jadzia obie powoli z groszem ku wieczorowi zejdą do Was Dno, jakbyście chcieli, to zaraz, wyprawimy posłańca (przed 5tą!). Namyślcie się krótko i — — (Dno kalosze weźcie, gdybyście chcieli!)

Wiele ucz

Ewa

Maria Zuzanna

Lou

Ps. Two postpaid postcards $2.50, for
$1 in stamps enclosed.

Dobra Pani Marjo!.. Zapomniałem
rano dać przemyśly na opiek Dmoch-
ki. Odszyłam mgr - Przeprosiłem i dzieka,
że "prosi też Paskowie zaznaczyć
zaiszczone listy; mam jesze cały stos
„Polityk" do odrobienia, ale to już do
jutra ostawiam. Taki to jakiś dziś
mostrój zigbiony, wolałbym już lekką
słodycz. - Jutro akiony i powtorzenie
Egzaminu. Ściskam obu Panów mocno -

Wiad. Ork.

Wtorek. godz. 4 Ta przyjdź Pestka.

Środa.

Marysieneczko moja ! Nie
schodzę dziś na Dół, bo na pokoju
mi kąpiel — i malowniczy mój
mocno — chciałbym też wreszcie
spokojnie pracować. Zresztą nie na długo
do Nałkowskiej oddać im Dzięg — do-
piero wieczór nie wiem to nie
mam w domu dyktować mi tutki
jednej. — Jutro zjem wcześniej
po 8mej — chciałbym też wreszcie
do Ciebie pojechać.

Bardzo mi smutno, że Ty tam
musisz siedzieć — aby chociaż

/.

Dziękuję.

Dużo dobrej cierpliwości!
Jakoś spalę ?.. Za trochę
zmiany mam wrócić i ciąć
To - ale to nic. Dziękuję
Kuj.

Mamo proszę Franiom
Klaki i coś Im jeszcze -
Ten pudełek i wyślij.

Ta Dusia chciała coś
Wyślać do „Zapiecka Lodu" - na
obiad mam wyjść - ale dopiero
koło 1 wyj. Ale mikrej zobaczę
Jeszcze na mnie. Jacek
nie mówi wszystkiego -

3

Pomeranek.

Najdroższa Mamo!

Posyłam paczkę na 471 k. Gł. Nie to o zeszłem 1/4 480 k. po. Kupi. - wstrzymaj wszelkie paczki - resztę wyślę otrzymam - wtedy Ci napiszę, co potrzeba.

Dobrze, że się pogoda wkrótce - bo. Dzieci wtedy dobrze drogi. Żeby mróz. bacz na tem, by się nie zaziębiły. Wielkie robię porządki - do tych trzeba w domu - Wiem pomóc - by nie tyle kłopotu. Nie wpuszczaj tych wszystkich. W Sobotę wyślę obiad. Cieszę się tem 1/2 godziny.

Z prawej strony: pokaż koniecznie, co ci potrzeba, słownie: sukienki, bluzki, kapelusze, halki - no i palto(t)ek(?) Poleć się trochę wyrobić. Zapomniałem ci od wakacji - jeszcze ma brakuje. Zresztą potem odeszłyj. Resztę dla mnie nie musisz kupować - bo wrócę tam tak w kwietniu, to ze sobą przywiozę.

Napisz mi kartkę na urodziny.

Do lekarza zapisz się po przyjeździe: we wtorek.

Ja się tutaj nudzę i zwariuję na śmierć - nic tu nie można robić. Spraw się mi dobrze. Bo! Ja! Kto nabroi na drogę - a mnie czy wtrowa!

Franek.

Niedziela.

Marysi moja najdroższa!
Taki pół czas na pokój, że
ani wtedy czytać - ziewnia
rozmowia dwiema. Na-
wet ciszka u nas została.
Za to pustka tak przykro-
dzy przestawia tać i pro-
dzekłeme wieso - to złe
choć na chwilę. I za to by-
dz się sterat wykorzystać
ten dzień jeszcze jeszcze -

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Piątek.

Mamy chwilę wolną! Wykorzystam ją więc Tobie, abyś dostała poczciwkiem nie prosząc. Tata, bo to zielono długie - nie będzie mógł dostać przysłać. I nie ma pośpiechu. Niech Mamusia się pogrzeje - może trochę się, że ktoś przedtem zamówi do Mamusi i zawezwie zgwałcenie; albo raczej uwypukli postać. Niedużo tego, ale długie - do późnych nie wchodzi. Tyle o tem.

M. Mamusia to z pewnością, że ktoś z U.S.

% a bardziej go to pomyślam,
by Cię prosić, abyś na Siebie
bardzo uważała – nie pracuj
ciężko do roboty – a jeśli nie
ciepło ubierzesz, byś na po-
wietrze wychodziła do ogrodu –
ino ciepło okryta, bo wilgoć
idzie od ziemi. Byś Ciebie na
ziemi nie trzymała. Skarpi
myślę, by Ci usunęła te ro-
biszcze. – Ja dobrze się mam –
pilnuję roboty nad domem –
i dam troche pracuję. Wczoraj
tylko chodziłem całą drogę pie-
sze po wodę. Pa! moje

Ja.

M. Marie to z pewnością jest z Ch.

Wielmożna

Pani Zofia Trzebrzyńska

Lwów.

Sobotę.

Marzycielu!.. Wiedziałem instynktem miłości, że nie mogłem wtedy powstać na dół. Domyślałem się, jak się Twoje oczy - kiedy opuściłem Cię Różyczko. Bardzo długo... - Jest to tragiczne, że te pory, tak boleśnie. Czułem wszystko i aby dać wstydziłem. Proszę - proszę -

Zawsze biorę się do pocałowania pleców. Pewnie wtedy widzę do jutra ostatni, mam - po! na! Dobranoc moje!

Franek.

Ps. Baczność, bądź na polu pozachodzi słonko, by się nie martwić. Na noc w drugim pokoju otwarte okno. I wtedy przyjdź Duszo -

Wielmożna

Pani Zawiszyńska.

Poniedziałek.

Mamusiu moja najdroższa!
Czemu wstawałeś, czemu ból
jeszcze? Dobrze, żeście lekarza
przyzwali. Ja bym tam mamusi
kazała- bo mogli jeszcze
mamusia chciała wszystko zjeść na śniadanie, wypoczęła
i dopiero jak lekarz przyjdzie.
Czytałam potem wszystko, co
zalecono, aby usunąć ból
temperaturę, że w tym tygodniu
ma być zdrowa.

Kontrakty już tydzień
i miód (jak widzisz, mocny
dowcip) i co dnia najlep-
szy wieprzowy. Do pracy cięższej
nie będziesz chciał wkrótce
w domu. To nie wstawaj.

Jeszcze takie prośby mam
na potem - jak nie pamiętam.

Ja tu dobrze się czuję, jedyny
mój to wysiłek - roboty dużo,
mówię jeszcze - a i jak mi
przybywa.

Nie bój - nie myśl się - cha-
rytatywnie mi mech dowcipie.

Do! widzenia! Franek.

Maria Zankowska

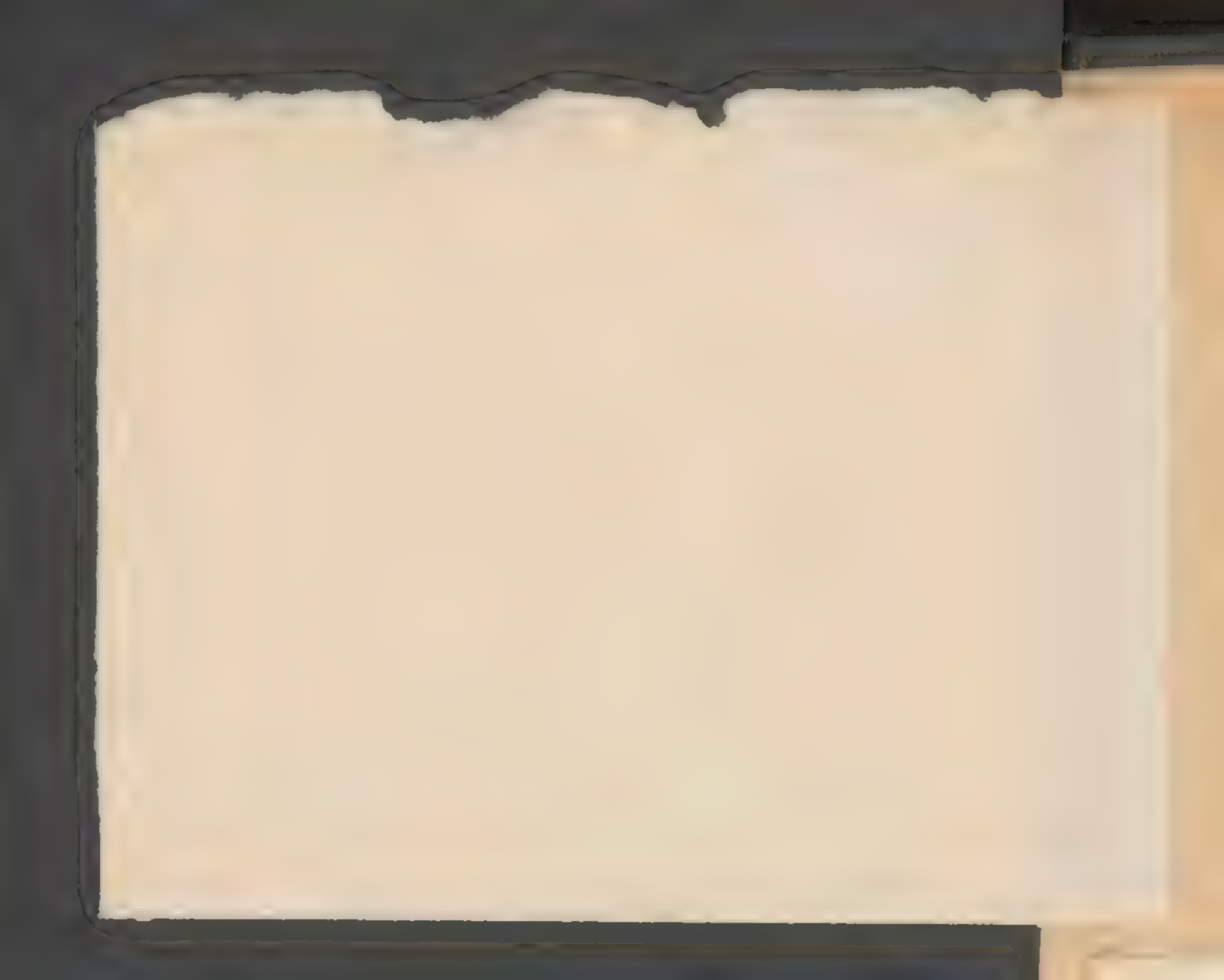

Wtorek.

Najdroższe moje! Jakie się
dziś czujesz? Pomału dochodzę
i siebie. Wczorajszy wieczór stra-
szna. „Tworki lepiej" – „ból mnie
dokucza" – „naczeki" – wszystko
to b. bolesne. Wiedzieć o piątce
niedobrze jest – trzeba wszystko
czynić, aby uniknąć naczeki.
a tu i znowu na myśli. Jak ci.
dać z ust Siwk., tra jakieś myśli,

bo siły coraz mniej się zużywają. Żeby choć ból ustał całkiem. To też część, co zalecono, aby ból uśmierzyć: zwilżenia chłody i wcieranie. – Zresztą ja nie dbam, bom tam coraz mniej myślą skupiona – ale pewnie Tam niema innych, dla których pomoc może być ważna. Ja nagli. Lecz jutro już nie wytrzymam, by nie wyjść choć na chwilę. – Marysia wchodzi. Lecz wolałbym mieć ją koło siebie. Pa! – moje najdroższe.

Franio.

1/.

Wilanowina

Marya Zwierzyńska

Sobota.

Maryśko! - Napisz dłużej, jeśli się da, co słychać, lub poleć Marysi napisać, bo nadpo- kój chwili nie daje. Jak te- raz się czujesz - czy nie gorzej po tem przemęczeniu. Ma, słyszę, czy przyjechało Kogo z Lwowa. I czy leżysz, jak wskazano. (W sprawie wiadomej, o której chodziło, możesz jesz- kreślić na dole za Weisberg. Pozostałe załatwię na nie.)

Mama jutro wraca odemnie
wieczorem, i wtedy do-
kładniej wszystko o stanie
zdrowia.

Oczekujemy mocno obojga.
Czas znowu podzy - lek
nie pracuje.

Za pomyślność Egzaminy.
Jutro rejsy. Pa! wszystkie
Irena

Poniedziałek. Rano.

Mamy najdroższa! powiada mi
mama, jakie miałeś na dziś
plany porządkowe. Myślę, że je
odłożysz na czas pogodny. Wątpię
się nie zepsuje. Przecie pory słońca
trudno. Możesz zdrowiem przypła-
cić. Przecie nikogo nie będziesz
gościć. Rozwarci. Kurzem będą się
malują i wilgoci. W czas pogo-
dny to co innego - można wyjść
na spacer, nim owioty i kurz
ci straci. Złota potrwa najwyżej

2–3 dni. O zdrowiu bacz przede wszystkiem. O pożywieniu dobrem i lekarstwach pamiętaj!

Ruppert pewnie dziś nie przyjedzie ale jutro popołudniu – bo dziś do. poczta list dostanie.

A czy napisałeś do Francji, skicje? O tem przedewszystkiem pomyśl – nie o pończochach. Przecie ściany znów nie tak stracone – no i z nią twojej wizyty – to kiedy wie. – Kochamy się ciągle – nosi Jaegera i Kozinek. jak najmniej wydatków.

Najserdeczniejsze uczucia!

Franio.

PS. Mám egzemplář vlastní
pomůcku. Nemám bydlení na
cestách – ale jsme mnoho –
bydlíme ale na cestách v bytě.
nikdy. Fotografovat bych sám
někdy rád. Umím vařit, ale
čaj mně bylo zrovna. – Dnes,
v neděli, bych šel do divadla, kdyby
to nebylo. – Jinak pozdravuji
moc. Zajdu, jak mi bude
hodně vlastní pohoda. Jr.

Wielmożna

Marya Z.

Lwów.

Sobota.

Najdroższa moja! – W całej
całości pojęcia bo odpowiedź
niedzielnego. Myślę, że wszyst.
Kojo, jak i moje wspomnienie –
choć natychmiast niedoznaczne.
List proszę wysłać, ale dobrze
schować. – Wszystko to, jak
sam mówię tej nocy. Do dziś
z całej dopiero "pory".
Piszę bym przy tracie – wojny
Deski – te wszystkie. Robotę
idę – dziś w domu ostatnią robotę.

w pomieszczeniach pod dachem
bigdy wkrótce na pewnego.
Mama dość dobrze się czuje.

Jutro pewnie wyjdziemy - je
w każdym razie - chyba, gdyby
wiatru nie było - ale na to
się nie zanosi.

Z listu pana P. widzę że
wszystko załatwiony. ale gdyby
i nie - to o to nie myślcie -
załatwi się na miejscu - byle
żeby wrócił. o to dbaj, nie
zapracowuj się - i odżywiaj się
i baczcie na się. zawdzięczam o to je.
Dużo pozdrowień. Pa! moja - J. Jutro -
skreślę kartkę stąd

Ja.

Wielmożna

Pani Zuzanna

Loco.

Z pustki.

Najdroższe Moje Maryśki!
Dobrze się mam. Wczoraj jeszcze
złość na siebie przepędzała moją
gorączkowicę - ale dziś z cudnym
wschodem wstałem wielki: jak
Franek Rakoczy w owo rano
słoneczne, kiedy wyganiał owce
na koniczynę. Śmigt odwrót -
a wstąpiła moc i zapał od
nowa. To też od rana umysł
mam zajęty i nie czuję

z adresą zwierzęcia. – Pytam się, co robią. Otóż wcisnęła mnie wreszcie się dość długo – po obiedzie powiedziała z Jasia. mi na wydra. A po powrocie i długo wreszcie skręcam w pokoiku nad poczynami – i poprawiamem „Epilogu". Dziś pocztą gotowiem – do godz. bi zajmiecim (robią je to mocno co godzinę pomyłek z pomocą na dół) i wiecim wtedy się do „Pomorza". co tej wczoraj. wiz. z nią Florka wtedy dziś, kiedy

nadesłała Antonowa. – Bardzo
nie chciałbym pisać, bo sparz-
nia w kuchni się czyni i ty to
wszystko. Uważaj przeto i nie
pokazuj się w kuchni.

Przedwczoraj otrzymałem: nie Frap się.
O to się na wszystko proszę. Jeże-
li jakie przykre odpowiedzi od Fra-
zińskiego (bo jeszcze pisze mi)
to się nic nie Frap. I mamo
o to gorąco proszę. – Ja dam
radę wszystkiemu, tylko się wemy
do pracy – obaczysz. A co się
Fryca onegdajszego przypadku – to
mamo nic tego, cobym na dobre nie

wypito." Postanowiłem stanowczo
walczyć z wielkim alkoholizmem
naszym się. Takie mi wszelkiego
na trzeźwe obyczaje, że ani wypo-
wiedzieć. Słuszna mówiono, że
niemam woli! Spróbuję więc
wziąć wolę stąd.

Jeno prosi najgorzej!: Bacz
ogromnie na siebie - odżywiaj
się jak najlepiej - lekarstwa po-
nie zażywaj - wiele gorzałki -
pod nadzieniem i wiedzeniem -
okrywaj się ciepło - a w potrzebie
przy stanie przejdź się, jeno po-
woli i niedaleko - po równi.

Jeśli potrzebuję tego byłem
i nie byłem zupełnie na stro-
nie, że i mnie zawsze tyso.
Kogoś i ochotnych do pracy
byłem wtedy. — Ja ci bym
spracowałem cały, co robię
i jak się to mam.

Byłem że i wczoraj — stra-
dany mi ich, że się to mam,
że nie chciałem to stanąć
pod mamą ostatnią — ale wy-
rzy, wtedy, że i tam wszystko
o tobie — wtedy pracuję o tym.

6/

Jeszcze wiele nas powstanie:
Wiersz ci nie nie przepi. Bo
ja wszystkim wszystkim serca,
pracujące nawet, potem i Tobą.

Stwórz wolę w sobie, aby
zdrowie, ani jednej wiary
wątpić! To wiem będzie sło-
wa wiersz ciężko dwa Twe,
go w domostwie.

Chociaż pewnej nie przyjaciół-
ca, odpowiedz - to nie. Słowo
zdrowie. O ten wiersz wiersz,
nie. Moje Ty twarze !..

Mamo pozycję mitod practo-
pisany z mistrzem - w życiu
czysto - ucz i z chlebem. jesz-
się postaramy, aby wyszło.

Posyłam kserotkę: „Życie duszy
ludzkiej". To jest wstępniak
podręcznika psychologii. Pomy-
ślę wtedy o dobrej lekturze.

Posyłam oświadczenie Marysi
i projekt odpowiedzi do dyrekcji.
Imo ja mamy chyba dwie wersje
podpisów. Pocałuj: jeszcze pozdrów
go Florka, albo we środę - gdy
spotkamy - podpiszemy, jeżeli nie wpiszemy
bardzo wysoko.

Wte dni pisałem specjalnej
krocky po stolicy – mam ciekawe
ok. znajomości, bo chodzi pracowy.
W wolnej chwili dość silnej
wymarzonek.

Gdy wyjdę książkowe, jak zamyślę.
Może i do malowania mój
stosunek. Ale głównie będę za-
mieć nad literaturą. – Epilog
i pisz projektu – bo i listy odpo-
wiadać przyjaciół. Jeszcze co nie
zawadzi to spędzę w pokoju
na odpoczynek. Może i kawiarnie
czytać. – Tymczasem najserdeczniej
ściskam uczciwki pozdrowienia od
twego Franka.

Wiedemann

Marge 2.

Loco.

PS. Pozdrawiam gorąco - Ormarkuj. proszę.

Pustka godz. 9 ½.

Najdroższe Moje!

Właśnie zabrakło mi
na wierszy. Idzie i Mieczysio.
Pojadę z Władysiowem do rodzic
na obiadek - a jak ostatecznie
wszystko tak: będę malował -
i pozierał ku Niedźwiedziowi -
będę w pokoju dumał o nas,
Boskich wieczorach - cmyc i o

niebieskich oczkach - moich -
kochanych!..

Nie smęć się. Idź na wtorek
w południe - nachlapiesz ciepło.
Ty - promieniu. - Moje słońce.
Tadzio czyta Jasiek do lekcji.
- niedziela - po zielono. Rzeczy z ko-
lei poleć przysłać.

Zażywaj jesieni dni brom.
Jutro spędzam wieczorek - ku
kłopotom - Da-pa-najstarszy!

Franek.

Wielmożna

Marya Z.

Lwów.

PS. Wyjazd do Niemiechowa. – Po Zachodzie
nie wychodzić. – Prosić Zię pobrać Jodu
kali. Kupić w aptece jodyny. Jakichś
proszków przeciwbólowych.
I proszek do zębów!

Wczytam do medytacji pracy Becka.

M. 2.

Mamusiu moja - dzień dobry!
Jaka szkoda, że teraz nie na
góre. W dole zatoka morska-
odwrotna strona - i wyspy -
nawet widzę przystań, by
zobaczyć. A tyś tam we mgle...

O 11 tej zjemy obiad i pój-
dziemy do Cioci na mszę.
Będziemy tam, wiesz, o 12 tej.
Nawzajem przyjdź - to ciocia
Kazia w sobie niemiecki - ne.
Zjemy jej po drodze.

Wspomnienie mi wtedy, że
jestem na tej Boże. Po-
słałem prośbę Kubę, by przy-
niósł chleba, bryndzy i wódki.
Moje pieśni nadejdą prze-
cież? Tymczasem powtarzam
(2 wiersze)
wiersze i daję mu na to.
Zajęcem kupiłem do Kotka,
a chleb i bryndzę to mu
tylko powiedz, że mnóstwo
mnie chleb a [illegible]
a bryndzy u Florentaka —
kazałem, żeby nie dał, bo by mógł
[illegible] — I pokazuję go,
mnóstwo wraca rano.
Do widzenia! Pa. Twój Kraszewski

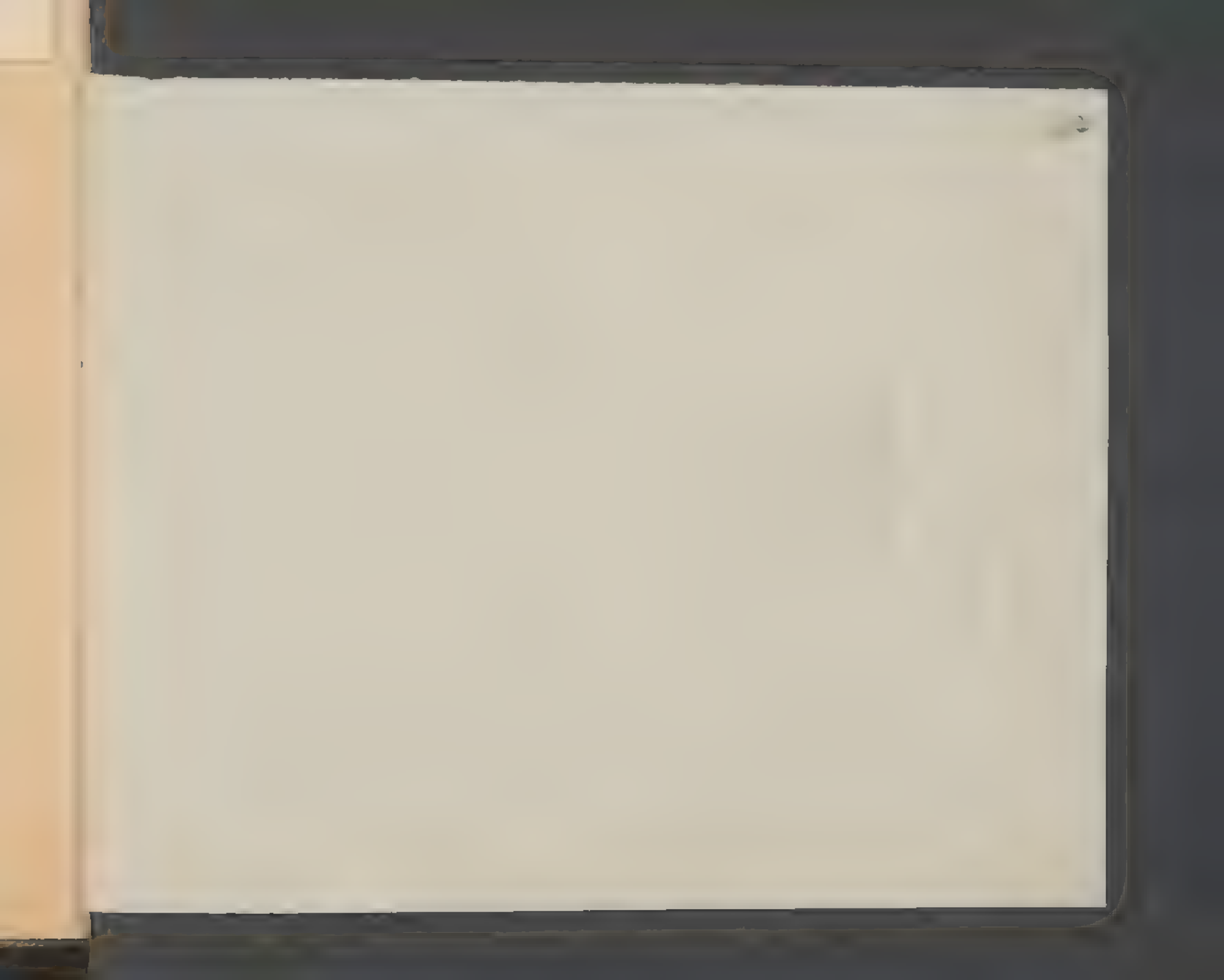

Piątek - popołudnie.

Najmilszy Mateczniku!

Kompletnie, że mama idzie na dół po kapustę - i wszystkie stoją pusty.

Wiadomość od nowości uradowała się. Tuż przed wiosną, że 40 kor. miesięcznie - a przecież to moje na nie wydatki. Jakże, że wujowie tam podali 50 K. Czytam o tem prasie = -

Pani B. dosć smutny list
pisze - słowem o Epifanji
i Tolstoju... Jedź, à vi,
angielsku da Dobru wiadomość
Pa! Pa! Tr.

PS. Skarżyła zostawiła
mi pożyczone 10 koron.
Idę na kasztany [illegible]

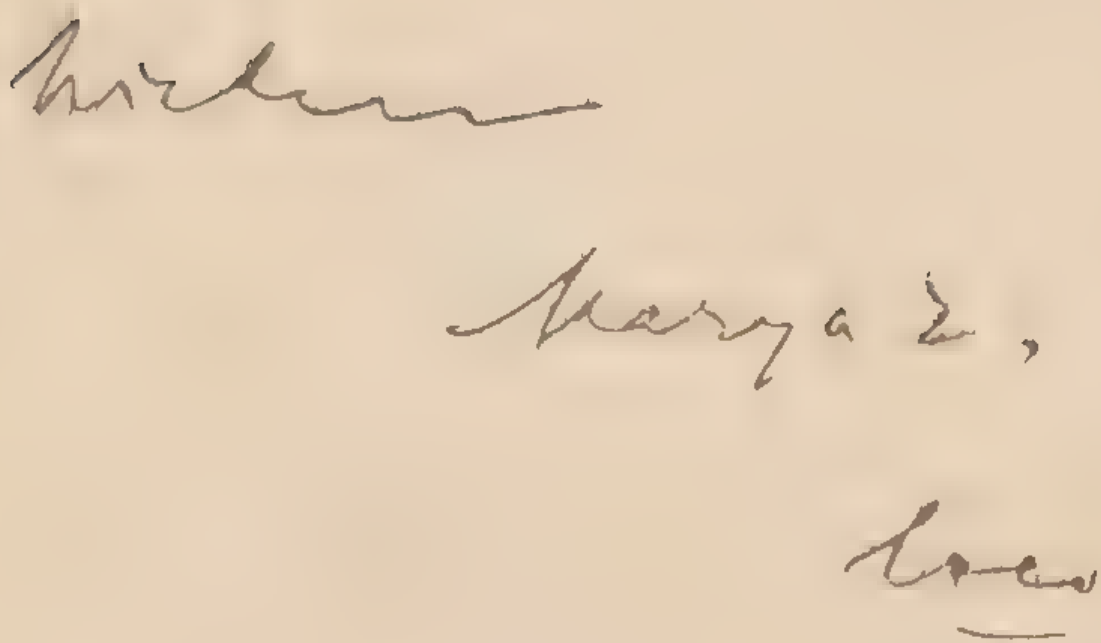

Środa. 9 X-e rano.

Najdroższa moja Marychno! Moje Ty najmojsze! Jakoś się Ty tam masz ze zdrowiem? Cały czas jestem myślą zwracającą przy Tobie – cały Tobą przejęty. A przytem żal na siebie za onegdajszy wieczór: wiem, że duch czasem słaby i ciało jeszcze słabsze. Muszę więc tem bardziej podwoić czujność nad sobą, bo to jest, wstydzę się myśl, upadek z mojej strony: – Dlatego też za pokutę będzie mię wstydzić i gniewać. I mam to pewność – już się nie powtórzy. Cóż by to było, gdybym się był okazyom dał za łeb wodzić! Ludzie muszą nie widzieć zewnętrznie mocno z pewnem siebie, nie niewolnicy, kiem nanizmowski. Dopiero gwiazd

to jest wobec Ducha tak się dać opanować chwili i mówić o miłości, trzeźwym i głupim zgoła alkoholu, bluźnierstwie umysłu aż do zamroczenia. To też pokutuję myślą - i serdecznie mówię wobec Ciebie samego: moja wina! - Ciebie też proszę o przebaczenie i zapomnienie mej przewiny.

Przedwczoraj i wczoraj, jak mówię, świętowałem się na śmierć - a Tobie myślałem z ogromną tkliwością. Zdrowy dziś jestem zupełnie i pełen ochoty do pracy. Wczoraj już trochę pisałem. Chciałbym, by Epilog był dziełem - o ile prawdę, to krytykuję z góry już, co piszę - wszystko mi się marnie zdaje.

Dwa dni ostatnie podłe były. Trwożyłem się w sercu, by ich nie oddziałały na Twoje słabiutkie płuca. Zapomniałem, jak nic umiem. I proszę na wszystko: czyń, co pewno zrobiłem,

aby zdrowia dopomóc. Nie wychodź, gdy nas podzą. (Dziś mamy na 20 mi. mat przejść się drogę po śniegu, byłeby ciepło się odziała, bo zimno przejmuje, jest). Lekarstwo używaj z przekonaniem, kiem pij mleko, co chwila - i odżywiaj się. Moje, moje najdroższe! myśl przede wszystkim o zdrowiu! (Pamiętaj, abym cię w niedzielę zdrową i wesołą obaczył! To będzie mi odpłatą za cały tydzień mozolnej tu pracy. Wiesz o tem, że gdy tam o zdrowiu twojem myślę, to tak jakbyś mnie tu coś najmilszego uczyniła.) Dobre? Mamychno? Cio?

PS. Mama powinna mleko. I tak mniej więcej co dwa dni dzień będzie powinna. Sobie przez to nie uskuteplamy - nie obawiaj się. I każe mi mama napisać co do mleka: że najlepiej wszystko zgotować odrazu - część schować (na dwa dni) do śpiżarni, a część

zostawić w szabasówkę i popytać. Zgo-
towane nie pomże się. Żaden na drugi
dzień można tanko pomarańczowe od-
gracić. Gdyby też tam był śmietanki,
to można postawić w szybkowar, śmie-
tanki zebrać i potem zgotować. Bo
mleko z rannego podoju. – Pomóż Ci
mama placek, przecenuje napoczęty.

Czy Jadzia co pisała?

Serdecznie od wszystkich pozdrowie-
nia i uściski – no a od siebie ja-
nie nic dodaję.

Franiu.

PS. List niniejszy natychmiast
zniszcz sama, aby się nie dostał
przypadkowo w czyjeś ręce.

Napisz mi o Sobie – ze Florke
zamku.

Hotel Europejski.

Droga Maryś!

Wróciłem koło godz. 2 wczoraj, ale nie mogłem się dodzwonić na utrożia. Pół godziny dzwoniłem – pewnie utroż gdzieś poszedł, albo dzwonek odłączył. Musiałem więc udać się do hotelu – przespać. A że w tym hotelu zawsze utrojąs pp. Buberowie, Bnor., Szalitowie etc., a dziś rano (koło 11) odjeżdżają, więc – pół mi się chce mi się do na Smoleńską chodzić na ten krótki czas (bo i mgła wilgotna dna dworze): a chcę jeszcze z Buberami i Bnor. pomówić, więc – przyjdę dopiero na obiad. Ale już na

pewno. Po południu pójdziemy do lekarza. Przed obiadem (koło 12) mam z Jędrkiem się zobaczyć.

Jedziemy dopiero pojutrze. Wszystko załatwimy. Jutro dokończę interesu z Kaśką: Zaliczkę dostanę. (Czyli 100 k. dostaniemy).

Sprawa Broz., jak przewidywaliśmy - odroczona! Sędziowie poważnie zastanowili się nad wnioskiem. Sąd pójdzie za tym tropem.

Wczoraj byłem u Pimenji, potem u Kasi, z Jędrkiem oczywiście, a rozprawa trwała z krótkimi przerwami od ✻ 3 czy 4 do 12 w nocy.

Oko pokrótce. Kształt oprócz wyczerpany. Wzrok nie traci się nieco-

wiadoma, że wszystko dobrze.

Rano, o ile mogę, nie wychodź z domu, bo może wtedy nasi kiedy - może się pojawi zebranie.

Mamy tak cesu. Jutro pojadę, my rano nie wychodzę. „Setki"

Pa! pa! moje -

Irena

ps! Napisz mi przez tego postalca pare słówek cho: & jak się masz, czyś nie słaba.

Wna Pani

Marya Smorczyńska

ul. Smoleńska 22.

(I piętro).

P.S. Wszystko dobrze! :)

M.

Kochana Maryś!

Stach pisze, że Mamusia nie czuje się mocno, wobec tego ja jeszcze nie pojadę. Może i ja zmienimy plan - i zamiast do Zakopanego, jadę do Krakowa. (Powiedzenie moje wobec listu Rapackiego oznaczyć na 3 Króle.) ~~Wróć~~ Na ~~do~~ niedzielę Cię z Krakowa ma, Ptaszę. Prosię bardzo, a bardzo uważaj na siebie i na Zochę.

Kochanki!

Ściskam Was.

Ps Jakby Ci się chciało, to pojedź do Cioci na Mszę, wtedy pogadamy. Będzie Wam we dwie weselej. (Zresztą ja stąd Krakowskie powyjeżdżam) - Ptf

Digitized by Google

85
5